Cena 8 zł.

PIAST

Cena 8 zł.

TYGODNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY POŚWIĘCONY SPRAWOM LUDU POLSKIEGO

Redakcja i Administracja: **Kraków, ul. Basztowa 17.** Telefon redakcji i administracji: **595-32.** Skrytka pocztowa **Kraków I, Nr 538** — Konto P. K. O. **Nr IV 353 — Prenumerata kwartalna zł 100.—**

Wydawca: **Ludowe Tow. Wydawnicze „PIAST", Sp. z odp. udz. w Krakowie** Redaguje Komitet

Nr 45 Kraków, 14 listopada 1948 Rok XXXV

Na drodze do zjednoczenia

Od chwili podpisania deklaracji o współdziałaniu obu stronnictw chłopskich — PSL i SL upłynęło już pół roku. W ciągu tego okresu współpraca obu stronnictw zacieśniła się nie tylko na górze ale i na szczeblach niższych. Jeśli zaś idzie o rzesze chłopów, z których rekrutują się szeregi zarówno PSL jak i SL to ci nawiązanie współpracy i zapowiedź zjednoczenia ruchu ludowego przyjęli z radością. Nikt bowiem bardziej tego zjednoczenia nie pragnie, jak właśnie doły chłopskie, które na skutek rozbicia ruchu ludowego i walki politycznej na wsi, najwięcej cierpiały. W ich postawie nie będzie więc przeszkód na drodze do zjednoczenia.

Tym niemniej zdajemy sobie sprawę, że po okresie rozbicia i walki, zjednoczenie nie może dokonać się z dnia na dzień, nie może dokonać się mechanicznie, tak jak dokonało się połączenie stronnictw chłopskich w roku 1931. Ówczesne stronnictwa połączyły się wprawdzie — ale ich przywódcy zasiadłszy przy wspólnym stole, nie rozpakowali bagażu. Ambicje poszczególnych jednostek często brały górę nad interesem stronnictwa i chłopów i rozsadzały z trudem osiągniętą jedność. Poza tym brak było jasnej i zwartej ideologicznej koncepcji co było powodem, że przedwojenne Stronnictwo Ludowe, toczące konsekwentną i zdecydowaną walkę z reżimem sanacyjnym, oscylowało pomiędzy prawicą i lewicą. Te przyczyny złożyły się na to, że w latach przedwojennych, secesje w ruchu ludowym powtarzały się ustawicznie.

Obciążenia i błędy z przeszłości ruchu ludowego — a trzeba przyznać, że było ich niestety wiele — pociągnęły za sobą fałszywą orientację w czasie okupacji, gdy ruch ten tkwił w podziemiach a następnie po wyzwoleniu Polski umożliwiły Mikołajczykowi jego rozbicie i sprowadzenie wielkiego odłamu chłopów na drogę walki z obozem demokracji i postępu.

Rozbicie ruchu ludowego po wojnie i rozpętanie walki wewnętrznej, nie przyniosło korzyści ani odbudowującemu się państwu ani chłopom. Opóźniło ono proces konsolidacji wsi i jej marsz ku lepszej przyszłości, a poza tym wniosło w życie społeczne i polityczne narodu wiele uprzedzeń i zadrażnień, których usuwanie i przełamywanie wymaga i wymagać będzie wiele trudu.

Z tego zdają sobie sprawę władze naczelne obu stronnictw. Jedność ruchu ludowego do jakiej zmierzają, ma być jednością prawdziwą, organiczną i jako taka musi całkowicie dojrzeć na wszystkich szczeblach organizacyjnych. Poza tym przy zjednoczeniu ruchu ludowego musza być odrzucone wszelkie błędy przeszłości, które masy chłopskie spychały na błędne drogi w polityce i zamykały wsi drogi do postępu. Dlatego też do zjednoczenia idzie się powoli i systematycznie przez powołanie Komisji Współdziałania na wszystkich szczeblach od centrali aż do gminy, przez wspólne konferencje odprawy i kursy, na których uzgadniane jest stanowisko w odniesieniu do zasadniczych zagadnień w życiu państwa i wsi.

Pomimo niedługiego stosunkowo okresu czasu na drodze do zjednoczenia, zrobiono już bardzo wiele, bo usunięto główne przeszkody na drodze do zjednoczenia. Już w chwili podpisania deklaracji o współdziałaniu, oba stronnictwa uzgodniły platformę ideologiczną, na której połączenie nastąpi. Platforma ta, to sojusz chłopsko-robotniczy, to uznanie przodującej roli ruchu robotniczego w budowaniu nowej Polski w oparciu o zasady sprawiedliwości społecznej, to wreszcie uznanie ideologii mas robotniczych, tj. socjalizmu naukowego, jako jedynie słusznej. Oba stronnictwa odrzuciły agraryzm jako koncepcję błędną i fałszywą i co więcej z punktu widzenia interesów zarówno państwa jak i samej wsi, wysoce szkodliwą.

Obserwując stosunki w innych krajach widzimy, że dobrobyt ludności wiejskiej jest tym większy, im większe jest uprzemysłowienie kraju, im mniejszy odsetek ludności zatrudniony jest w rolnictwie. Kraje o przewadze ludności rolniczej, to kraje pod względem gospodarczym zacofane, o niskiej stopie życiowej ludności, przede wszystkim na wsi. Główną przyczyną nędzy na wsi u nas, było jej przeludnienie, którego nie usunęła przeprowadzana po wojnie reforma rolna — jakkolwiek znacznie poprawiła strukturę naszego rolnictwa. Potrzeba więc dalszych reform, idących w kierunku zmiany struktury ludnościowej w Polsce, przez odprowadzenie wielkiej liczby ludności wiejskiej do przemysłu i do miast. Zachodzi przy tym konieczność unowocześnienia metod produkcji w rolnictwie dla podniesienia jego wydajności, zarówno po to, ażeby zabezpieczyć dostateczne wyżywienie wzrastającej ludności państwa, jak i po to, ażeby rozwijający się przemysł zaopatrzyć w surowce roślinne. To zaś możliwe jest tylko w drodze posuniętej racjonalizacji i mechanizacji w rolnictwie, zaś ich wprowadzenie przy istniejącym obecnie rozdrobnieniu gruntów, nie jest możliwe. Jedyne rozwiązanie, to wprowadzenie społecznych form gospodarowania na wsi, które umożliwi masom drobnych i średnich chłopów-rolników korzystanie ze wszystkich zdobyczy wiedzy i techniki w dziedzinie rolnictwa, podniesie wydajność plonów, a co za tym idzie, zwiększy dochodowość rolnictwa i zapewni chłopu dobrobyt.

Droga wsi do dobrobytu nie prowadzi więc przez pielęgnowanie mitów i pogłębianie separatyzmu stanowego — przez tworzenie czegoś w rodzaju ghetta chłopskiego, jak to chcieli czynić zwolennicy agraryzmu, ale przez włączenie się do postępowej myśli społeczno-gospodarczej, jaką reprezentuje socjalizm.

Oba stronnictwa opierają się również na tej samej bazie społecznej, jaką jest masa mało — i średniorolnych chłopów, którzy na wsi stanowią przytłaczającą większość. O tę masę oprze się w przyszłości zjednoczony ruch ludowy i wespół z ruchem robotniczym, podejmie walkę o jej lepszą przyszłość, o uwolnienie od wyzysku ze strony kapitalistów wiejskich i spekulantów, o jej społeczne, gospodarcze, kulturalne podniesienie. Natomiast nie ma i nie będzie miejsca w ruchu ludowym dla ludzi, którzy swój dobrobyt chcieliby budować na krzywdzie innych, dla wyzyskiwaczy i spekulantów oraz dla wszelkiego rodzaju wędrowców politycznych i kombinatorów.

Na drodze do zjednoczenia ruchu ludowego zrobiono już to, co najważniejsze. Trzeba jednak, ażeby to, o czym się mówi i co się uzgadnia na górze dotarło jak najrychlej do najniższych ogniw organizacyjnych zarówno PSL jak i SL i tam zostało przemyślane. Trzeba bowiem jeszcze wiele i rzetelnej pracy wszystkich działaczy chłopskich, ażeby w masach chłopskich przezwyciężyć pokutujące jeszcze różne uprzedzenia i stare nawyki w myśleniu. Jest to tym bardziej konieczne, że już w najbliższej przyszłości przed zjednoczonym ruchem ludowym stoi wielkie zadanie przebudowy społeczno-gospodarczej wsi, które trzeba zarówno na górze, jak i w dołach gruntownie przemyśleć i przedyskutować, aby uniknąć pomyłek i błędów. **k. o.**

Uroczysta Akademia w PSL

W ZWIĄZKU Z MIESIĄCEM POGŁĘBIENIA PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

Staraniem Zarządu Koła Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy sekretariacie naczelnym Polskiego Stronnictwa Ludowego odbyła się w dniu 4 listopada w gmachu PSL uroczysta akademia w ramach miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej. Na akademię przybyły władze naczelne PSL z prezesem J. Niećko na czele oraz przedstawiciele bratniego Stronnictwa Ludowego z W. Baranowskim na czele.

Akademię zagaił prezes Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zastępca sekretarza naczelnego PSL red. Wacław Schayer.

Referat na temat znaczenia przyjaźni polsko radzieckiej wygłosił kol. Feliks Popławski.

Po referacie odbyła się część artystyczna, na którą złożyły się recytacje H. Ładosza i śpiew M. Drewniakówny z akompaniamentem prof. Jerzego Lefelda.

KRAKOWSKI KOMITET BUDOWY

UNIWERSYTETU LUD. IM. W. WITOSA W WIERZCHOSŁAWICACH

W sobotę, dnia 30 października br. odbyło się w Krakowie posiedzenie **Krakowskiego Komitetu Budowy Uniwersytetu Ludowego im. Wincentego Witosa w Wierzchosławicach**, w którym wziął udział także prezes Głównego Komitetu Uczczenia Pamięci Wincentego Witosa — dr **Władysław Kiernik.**

Wyczerpujące sprawozdanie z prac komitetu budowy w roku 1948, złożył wiceprezes komitetu, **Inż Henryk Dudek.** Sprawozdanie to uzupełnił autor projektu budowli inż. architekt. **Murczyński.**

Następnie omówiono plan dalszych prac w roku bieżącym, oraz prac na rok 1949.

PRZEMOWIENIE PREZYDENTA BOLESŁAWA BIERUTA

na otwarciu jesiennej Sesji Sejmowej

PRZEZ DEMOKRACJĘ LUDOWĄ IDZIEMY DO SOCJALIZMU

Dnia 28 października zebrał się Sejm Ustawodawczy na sesję jesienną. Na pierwsze posiedzenie Sejmu przybył Prezydent R. P. Bolesław Bierut, który wygłosił wielką mowę programową na temat zadań, jakie stają obecnie przed narodem. Pan Prezydent omówił również wyczerpująco drogi rozwojowe wsi.

Poniżej podajemy mowę Pana Prezydenta w obszernych wyjątkach.

„Obecna sesja Sejmu obradować będzie w momencie wielkiego przełomu, który dokonywuje się w polskim ruchu robotniczym w formie całkowitego jego zjednoczenia politycznego.

Konsolidacja sił klasy robotniczej niewątpliwie rozszerzy, utrwali i pogłębi proces ogólnej konsolidacji ideologicznej i politycznej w całym społeczeństwie polskim.

OSTRA WALKA Z GRABIEŻĄ I NADUŻYCIAMI

Oczywistym jest że procesy zjednoczenia wysiłków ogólnonarodowych mogą dokonywać się tylko na płaszczyźnie dążeń i celów, określających drogę najpomyślniejszego rozwoju Rzeczypospolitej. Naród w swej olbrzymiej większości kształtuje swe warunki życia w twardej, codziennej, mozolnej pracy, która jest jedynym źródłem dóbr społecznych. Ale są ludzie, którym nie podoba się taka mozolna, często wymagająca dużego hartu, dyscypliny, ofiarności praca, bo chcieliby oni żyć łatwo i wygodnie z cudzego wysiłku. Są to często również różnego typu wykolejeńcy i amatorzy życia na koszt publiczny. Takich ludzi jest u nas jeszcze, niestety, dość dużo. Są oni olbrzymią kłodą u nóg narodu, lub jeśli kto woli inne określenie — rojowiskiem trutni, które osiadły na grzbiecie ludu pracującego, gnębią go bezlitośnie, wysysają zeń krew i pot i z dufnością brzęczą — my pracujemy!

Bez ostrej walki z tendencjami grabieży, oszustwa, lichwy, szabrownictwa, złodziejstwa, czy nawet mniej rażących lub bardziej zamaskowanych nadużyć, płynących z chciwości, łapownictwa, wyzysku itp., demokracja ludowa nie mogłaby osiągnąć swych celów, nie mogłaby uwolnić społeczeństwa od warstw pasożytniczych.

Walka z nimi jest właśnie warunkiem coraz większej zwartości w dążeniu do zjednoczenia ogólnonarodowego.

Dużą część swego przemówienia poświęcił p. Prezydent zagadnieniom gospodarczym kraju.

PLAN TRZYLETNI BĘDZIE WYKONANY PRZED TERMINEM

Na podstawie ubiegłych 10 miesięcy można już dziś ocenić z dość znaczną ścisłością przewidywane wyniki gospodarcze roku 1948, drugiego roku planu odbudowy. Nie ulega już dziś wątpliwości, że plan produkcji 1948 roku zostanie znacznie przekroczony i że wzrost produkcji przemysłowej w roku 1948 w stosunku do 1947 roku będzie wahał się w granicach od 25 do 30 procent. W rezultacie tego silnego, niespotykanego w innych krajach tempa rozbudowy i odbudowy, zrobiliśmy znaczny krok w kierunku przekształcenia Polski w państwo przemysłowo-rolnicze. Już w roku 1947 poziom produkcji przemysłowej na głowę ludności był wyższy niż w 1936 roku. Rok 1948 przyniósł poważne przekroczenie absolutnych cyfr produkcji przedwojennej.

Mówiąc o rolnictwie, p. Prezydent podkreślił poważne osiągnięcia w tej gałęzi gospodarstwa narodowego w 1948 r. i powiedział:

Dzięki zaopatrzeniu rolnictwa w siłę pociągową, nawozy sztuczne, maszyny rolnicze, jak również dzięki dobremu urodzajowi został przekroczony przedwojenny poziom produkcji zbóż chlebowych na głowę ludności i po raz pierwszy po wojnie Polska osiągnęła w tym zakresie samowystarczalność. Pomimo wielkich postępów w produkcji zwierzęcej odczuwamy w tej dziedzinie jeszcze pewne braki, które ostatnio, w okresie pożniwnym dały się bardzo dotkliwie odczuwać i zostały dodatkowo zaostrzone przez zły stan organizacji rynku mięsnego. Toteż zadaniem Rządu będzie zwrócenie szczególnej uwagi na rozwój hodowli zwierzęcej i zabezpieczenie kraju na przyszłość przed niedomaganiami w tej dziedzinie.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. Prezydent wskazał na stan chaosu gospodarczego w państwach kapitalistycznych i na nasze wielkie osiągnięcia na drodze braterskiej współpracy i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej na drodze marszu poprzez demokrację ludową do socjalizmu.

ZJEDNOCZONA PARTIA ROBOTNICZA NA CZELE OBOZU DEMOKRACJI

Zdobyliśmy już — mówił p. Prezydent — niezbędne warunki dla pomyślnego wykonywania naszych planów gospodarczych i zdaliśmy pierwszy egzamin z gospodarki planowej w ciągu minionych 2 lat.

W tej wielkiej pracy zjednoczą się nie tylko członkowie partii, ale i szerokie rzesze bezpartyjnych patriotów i robotników, chłopów i inteligentów. Tępiąc szkodników i wrogów, bez względu na to, jakimi maskami się przykrywają, prowadzić za sobą będziemy nie tylko szeregi partyjne, ale i szerokie rzesze bezpartyjnych, odnosząc się z pełnym szacunkiem i uznaniem do ludzi czystych rąk, do ludzi pracy i wiedzy bez względu na to, czy są członkami partii, czy też nie.

Chciałbym podkreślić z całą siłą, że głównym naszym zadaniem winna być troska o interesy i potrzeby bezpartyjnych mas pracujących, zarówno w mieście, jak i na wsi. Masy te stanowią przeważającą część naszego narodu. Od ich pracy, od ich zapału, od ich ofiarności zależy szybkość i wykonanie zadań, tempo przebudowy Polski w kraj przodujący. Obóz demokratyczny, którego przodującą siłą będzie zjednoczona partia, zdobędzie uznanie tych mas swą rzetelną walką z wszelkimi przejawami niesprawiedliwości, krzywdy, biurokratyzmu, z nadużyciami, ze szkodnictwem, z wypaczeniami naszej polityki przez małostkowych i bezdusznych ludzi.

MECHANIZACJA ROLNICTWA, ROZWÓJ SPÓŁDZIELCZOŚCI ROLNICZEJ, OŚWIATA — OTO CZYNNIKI ROZWOJU WSI

Główną, najwyższą troską całego obozu demokratycznego i wszystkich organów państwa ludowego musi być nieustanna troska o wydźwignięcie wielomilionowych mas ludu pracującego miast i wsi na wyższy poziom życia gospodarczego i kulturalnego. Jest to nasze podstawowe na dziś i na jutro zadanie. Wszystko, co uczyniliśmy dotychczas od chwili wyzwolenia, odpowiadało ściśle temu zadaniu. Wszystko, co zamierzamy czynić w ciągu przyszłych lat, wiąże się jak najściślej z troską o coraz szybszą realizację tego zadania.

Należy przy tym pamiętać, że w największym upośledzeniu gospodarczym i zwłaszcza kulturalnym żyją dziś w Polsce wielomilionowe masy biedoty wiejskiej, małorolnego i częściowo średniorolnego chłopstwa. Upośledzenie to jest nie tylko wynikiem wiekowego zacofania i prymitywizmu chłopskiej gospodarki rolnej, lecz przede wszystkim wynikiem niedbałości o byt i kulturę mas chłopskich ze strony rządów obszarniczo-kapitalistycznych, które żerowały na tej krzywdzie małorolnego chłopa polskiego, choć wraz z chłopstwem małorolnym rujnowała ona cały kraj. Państwo ludowe musi naprawić tę krzywdę i to upośledzenie kulturalne wsi, ponieważ są one największym hamulcem w szybkiej przebudowie Polski. Planom uprzemysłowienia kraju muszą więc towarzyszyć wysiłki w kierunku podniesienia obecnego poziomu gospodarki rolnej i życia kulturalnego wsi. Cieszymy się dobrym tegorocznym urodzajem w rolnictwie. Ale powinniśmy zdawać sobie sprawę, że dobry urodzaj może być nie tylko wynikiem pomyślnych warunków atmosferycznych. Oczywiście warunki atmosferyczne odgrywają w gospodarce rolnej decydującą rolę, ale oprócz nich działają już także bardziej czynniki gospodarki planowej, które w niedalekiej przyszłości powinny zabezpieczyć nam urodzaj, nawet przy niezbyt pomyślnych warunkach atmosferycznych. Czynnikami tymi są: rozpowszechnienie oświaty rolniczej, większa mechanizacja produkcji rolnej poprzez ośrodki maszynowe, rozwój różnych form spółdzielczości rolniczej, stosowanie nowoczesnych metod techniki agronomicznej, coraz wydatniejsza i bardziej wszechstronna pomoc państwa dla małorolnych i średniorolnych gospodarstw chłopskich, które stanowią 90 procent ogólnej liczby gospodarstw.

OBOWIĄZEK PAŃSTWA LUDOWEGO

Obowiązkiem państwa ludowego jest dopomaganie masom chłopskim w osiąganiu lepszych plonów z ich mozolnej pracy na roli. Ale uświadomić sobie wyższość nowoczesnych form i metod gospodarowania chłop pracujący może tylko przez poznanie tych form i metod, a więc poprzez oświatę, poprzez przykład i własne doświadczenie. A więc zadaniem państwa jest ułatwiać oświatę masom chłopskim, pomagać im w przyswajaniu wyższych metod gospodarowania i podnoszeniu plonów z uprawy rolnej i hodowli.

Czynić to będzie rząd w coraz większym zakresie w miarę tego, jak wzrastać będą jego środki. Nie może też rząd demokracji ludowej pozwolić na to, ażeby na barkach biednego chłopstwa, na jego niedoli i krzywdzie wyrastał wyzysk, ażeby na skromnym plonie i dorobku biedoty wiejskiej żerowali nieuczciwi bogacze i spekulanci. W tym celu rząd tworzy państwowe rezerwy zbożowe, ustala właściwe ceny na produkty rolne i stosować będzie wszelkie środki dla zabezpieczenia wsi przed wyzyskiem i spekulacją.

NAM NIE GROŻĄ KRYZYSY GOSPODARCZE

Na zakończenie swej wielkiej mowy p. Prezydent powiedział:

Potężną dźwignią pokoju jest i będzie coraz bliższy sojusz krajów demokracji ludowej ze Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich. Polska, tak jak i wszyscy jej sojusznicy, pogrążona jest w pracy pokojowej nad odbudową i przebudową swego kraju. Nam nie grożą kryzysy gospodarcze i gnicie nagromadzonych dóbr. My tworzymy nowe życie — lepsze i sprawiedliwsze dla ludu pracującego. My jesteśmy bojownikami postępu, wiedzy, prawdy, sprawiedliwości i braterstwa wszystkich ludzi.

Przyszłość zaś i zwycięstwo jest i może być tylko po naszej stronie! Nasze idee są bliskie, bo powinny być bliskie wszystkim ludziom szlachetnym, uczciwym, miłującym pracę, gotowym poświęcić swe siły dobru Rzeczypospolitej, a takich ludzi jest olbrzymia większość w naszym narodzie. Nasza wspólna ofiarna praca dla kraju budzi podziw i stwarza cuda. Więc jeszcze goręcej wytężmy siły, aby jeszcze większy plon przynieść Ojczyźnie!

Obywatele Posłowie!

Życzę Wam pomyślnych wyników w Waszych odpowiedzialnych pracach ustawodawczych!

Garść wspomnień o Wincentym Witosie

W trzecią rocznicę śmierci

W lecie 1945 roku, przeprawiając się przez Dunajec, dowiedziałem się od przewoźnika, że prezes Witos jest w domu, że niedawno byli u niego jacyś goście. „Ale słabuje, już nie zagląda do Tarnowa" — dodał przewoźnik.

Znajomą z lat dawnych drogą dojeżdżam do Wierzchosławic. Ożył szereg wspomnień dalekiej i bliskiej przeszłości. Wśród nich wspomnienia obchodu ku czci Władysława Reymonta, urządzonego w sierpniu 1925 roku w Wierzchosławicach. Bracia-chłopi z całej Polski składali hołd wielkiemu pisarzowi, który otrzymał nagrodę literacką Nobla za dzieło swoje „Chłopi", przetłumaczone na kilkanaście języków i które rozsławiło imię Polski, rozsławiło w świecie i chłopów polskich. Jakże było wówczas gwarno i radośnie w opłotkach wierzchosławickich, jaką chłopską dumą promieniowała każda, przepełniona ludźmi, chałupa wiejska, oświętnie wybielona. Milczący i zamknięty, odosobniony był tylko dwór Sanguszkowski, który jeszcze i wtedy nie mógł zrozumieć, jak to się stało, że drwal z jego lasu wyniesiony został przez chłopów tak wysoko.

Wspomnienia i rozmyślania uprzytomniły, że to już blisko 50 lat od czasu, gdy Wincenty Witos napisał swój pierwszy artykuł do „Przyjaciela Ludu", 50 lat i jakich lat pracy, ciężkiej pracy i walki ze wszystkim, co niewoliło chłopa i Polskę. Choćby tylko ostatnich lat 20, od czasu zamachu majowego, po którym przyszedł Brześć, tułaczka na obczyźnie, lata wojny, które ostatecznie zmogły niespożyty, żelazny chłopski organizm Witosa.

Wierzchosławice nie zniszczyła wojna. Żelazna pięść ofensywy Czerwonej Armii, wymierzona od przyczółka sandomierskiego, ocaliła dolinę naddunajecką. Schludnie wyglądają wiejskie domy. Wokoło cisza. Jestem już przy obejściu gospodarskim długoletniego wójta Wierzchosławic, który potrafił z gmachu Prezydium Rady Ministrów powrócić do swojego wójtowskiego urzędu. Wnuczka Prezesa uprzejmie zaprasza do wnętrza. Za chwilę wchodzę do następnego pokoju, w którym na dużym drewnianym fotelu siedzi ciężko jej Dziadek. Tak, zmieniona bardzo postać, ale spojrzenie spokojne, spojrzenie oczu to samo. Uderza bezwład lewej ręki, a nawet i bezwład lewej strony ciała. W twarzy maluje się spokój, opanowanie, majestat lat długich i przeżyć wielkich, maluje się kawał historii chłopów i historii Polski. Nie bez wzruszenia, po tylu latach, rozmawiam z Prezesem. Ta sama bystrość w ocenie ludzi i spraw, znajomość wszystkiego, co się dzieje wokoło u nas i na świecie. Mówimy o Rządzie Jedności Narodowej, o naszym w nim udziale. Prezes mie raduje się ówczesną popularnością Mikołajczyka. „To nie chłopskie ręce podnoszą go po miastach" — pada jędrne określenie sytuacji politycznej. Szkicuje mi projekt odezwy, którą chce wydać do chłopów. Jest pełen troski o wszystko, o to, kto będzie redagował „Piasta", kto poprowadzi robotę organizacyjną. Nie zapytuję o stan zdrowia, rzecz zrozumiała wobec chorego, ale sam Prezes wtrąca, że ostatnie miesiące bardzo Go wyczerpały, że pragnie odbyć systematyczną kurację w Krakowie, bo ciężko jest wyjeżdżać na doraźne zabiegi lecznicze. Był jednak pełen wiary, że jeszcze będzie służył chłopom i Polsce. Pytał się o wykonywaną reformę rolną, rzucając uwagę, że nie załatwi całkowicie przebudowy ustroju rolnego. Z naciskiem podkreślił, że chłopi dadzą radę w zagospodarowaniu wsi. Rzucał pytań coraz więcej, chciał wiedzieć, co myślą inni, jak oceniają położenie wsi i państwa. Tak było zresztą zawsze. Pytał wszystkich, najskromniejszych członków Stronnictwa, napotykanych chłopów, przyjaciół czy wrogów, ale wydawał sąd swój własny, przerobiony pracą mózgu.

Wnuczka zagląda do nas, czuwa, by nie męczyć Dziadka, bo tych rozmów i wizyt pełno. Czas kończyć odwiedziny, jeszcze wymiana zdań o latach okupacji, o tym, że blisko siebie byliśmy, mało wiedząc o sobie.

W kilka miesięcy później, w końcu sierpnia, jadąc do Wrocławia, wstąpiłem do Krakowa, by odwiedzić prezesa Witosa, który od kilku tygodni przebywał w szpitalu. Zastałem Go leżącego w łóżku. Ożywił się bardzo nawiązaną rozmową, chwalił troskliwość, opiekę szpitala i lekarzy, dodał jednak, że nie czuje wielkiej poprawy w stanie zdrowia. „Czy i kiedy wstanę" — dorzucił wątpiąco. Ale umysł pracował dalej. Jedno mnie wówczas uderzyło. Każdy, największy umysł i charakter, zwłaszcza ludzie czynu, ludzie walki politycznej, mają i swoje słabostki i swoje wady. Witos był zawsze dla mnie uosobieniem, podniesionych do potęgi, zalet chłopa polskiego i tych jego cech, które na przestrzeni długich wieków ciężkiej doli chłopa musiały powstać: nieufności i podejrzliwości, ostrożności w decyzjach i czynach. U schyłku życia wszystko co było wielkie u Niego, wyrosło jeszcze bardziej, wyrosło ponad ludzkie, drobne słabostki i wady. Gdy padło słowo o sobie, to wtedy tylko, gdy szukał odpowiedzi, czy jeszcze sił starczy na dalszą służbę Polsce. Troszczył się o wszystkich i o wszystko, mózg pracował dalej dla Sprawy. Imponujący był Jego spokój, wiara w naszą przyszłość, wiedział bowiem dobrze, że chłopi czują się za Polskę współodpowiedzialni.

Jechałem wtedy do pracy na Dolny Śląsk. Prezes Witos bardzo interesował się Ziemiami Odzyskanymi, które znał tylko z książek, pism. Pamiętam dobrze ówczesne Jego wypowiedzi, że trzeba zaludnić dobrym elementem starą, ale po tylu wiekach nową siedzibę narodową. „Bierzcie Mazurów, bo to dobry kolonizatorski szczep, dadzą sobie radę z trudnościami" — powiedział do mnie. Obliczał też, ile rodzin chłopskich będzie można osadzić na Ziemiach Odzyskanych. Rozmowa trwała blisko dwie godziny. Bałem się, że jest zmęczony. „Ależ nie, możemy dalej rozmawiać" — odpowiedział z jakimś rozczuleniem w głosie, którego nigdy dotąd nie spotykałem u Niego. Była to moja ostatnia rozmowa, ostatnie widzenie się z Wincentym Witosem.

W listopadowy pochmurny poranek dojeżdżałem tegoż roku do Wierzchosławic. Wszystkimi drogami, wszystkimi ścieżkami, na przełaj poprzez pola jechali i szli chłopi z całej Polski, by oddać ostatnią posługę swojemu Wielkiemu Przodownikowi. Morze głów ludzkich zakryło Wierzchosławice, okoliczne pola, wielki cmentarz, na którym spoczął na wieki Dobry Polak i jeden z najwybitniejszych na przestrzeni naszych wieków Chłop Polski.

Jan Dębski.

FRANCISZEK WOJTYGA (Kraków).

Las jesienią

Płynie cisza po lesie — śpiewem przerywana,
Gdy wiatr pienia wygrywa w drzew hucznych organach —

Więc łzy z koron złocistych i czerwonych cieką...
i spływają na ściółkę barwną liści rzeką —

Na suficie błękitów złote słońce płonie,
załamując w gałęziach bladziusieńkie dłonie...

Bo od drzewa do drzewa wiatr wieść smutną niesie:
że już koniec jesieni w szumnym, wonnym lesie.

Jeno z wichrem wciąż wiodą, zwycięskie szermierki —
ostrym mieczem gałązek — jodły, sosny — świerki...

Bielsko, listopad 1948 r.

W trzecią rocznicę śmierci W. Witosa w Wierzchosławicach

W trzecią rocznicę śmierci ś. p. Wincentego Witosa w dniu 31 października, w kaplicy na cmentarzu w Wierzchosławicach, gdzie spoczywają Jego zwłoki — została odprawiona msza żałobna, przez miejscowego proboszcza ks. Rysiewicza.

W nabożeństwie wzięli udział: członkowie Komitetu Budowy Uniwersytetu Ludowego im. W. Witosa w Wierzchosławicach a to prof. dr Franciszek Bujak, przewodniczący komitetu, poseł dr Władysław Kiernik, inż. Henryk Dudek, Józef Olszyński, prezes Zarządu Wojewódzkiego PSL, mgr. Bronisław Chrzan, prezes Zarządu Woj. T. U. L., Władysław Witek, prezes Spółdzielni Uniwersytetu Lud. Kazimierz Rzeźnik, miejscowy prezes Zarządu Spółdzielni, kierownik U. L. Kiełbasa, kierownik budowy, Kmak, i inni.

Na grobowcu ś. p. W. Witosa złożono wieńce od wspomnianego komitetu oraz od zarządu i wychowanków Towarzystwa Bursy i Opieki nad Młodzieżą Chłopską im. W. Witosa w Tarnowie.

Poza tym Komitet zaznajomił się na miejscu z postępem budowy. Wyjaśnień z dotychczasowych prac i z prac, które mają być wykonane udzielił inżynier architekt Murczyński. Wybudowano już suteryny, parter i piętro.

W suterenach znajdują pomieszczenie piekarnia, pralnia, łaźnia i magazyny. Na parterze — sala gimnastyczna, sekretariat, biura, pokoje itd. Na piętrze znajdzie pomieszczenie sala wykładowa, internat dla wychowanków, aula, itd. Całość będzie robić wrażenie imponujące.

Należy nadmienić, że w roku 1948 Sejm i Rząd włączył budowę tego uniwersytetu do wielkiego trzechletniego planu inwestycyjnego.

Niemniej jednak i ofiarność społeczeństwa a zwłaszcza chłopów powinna dopomóc do dokończenia tego dzieła. Będzie to bodaj częściowe spłacenie długu, jakie warstwa chłopska ma do spełnienia wobec zasług Wincentego Witosa dla państwa i wsi.

Wszelkie datki należy wpłacać na konto Nr 1433 Krakowskiego Komitetu budowy U. L. W. Witosa w Banku Gospodarstwa, Spółdzielczego, Oddział w Krakowie.

Truman wybrany ponownie prezydentem USA

Wbrew przypuszczeniom, w wyborach na prezydenta Stanów Zjednoczonych odniósł zwycięstwo kandydat partii demokratycznej **Harry Truman**, który uzyskał **22,590.046 głosów**, podczas gdy kandydat partii republikańskiej **Dewey** uzyskał **20,738.731 głosów**. Na kandydata partii postępowej **Wallace'a**, padło **1,069.578** głosów, zaś na kandydata secesyjnej grupy demokratów z południowych stanów **Thurmonda**, 910.857 głosów.

Równocześnie odbyły się wybory uzupełniające do Kongresu, które przyniosły zwycięstwo partii demokratycznej. W wyniku tych wyborów układ sił w obu izbach Kongresu zmienił się na korzyść demokratów, którzy będą rozporządzali w Kongresie decydującą większością. Skład Kongresu przedstawia się obecnie jak następuje:

Izba reprezentantów: demokraci 260, republikanie 174, partia postępowa 1.

Senat: demokraci 54, republikanie 42.

DLA BRAKU MIEJSCA, DALSZY CIĄG POWIEŚCI, ODKŁADAMY DO NASTĘPNEGO NUMERU.

NA WIELKIM DZIEJOWYM SZLAKU

Przemówienie prezesa Stronnictwa Józefa Niećki, wygłoszone na posiedzeniu Rady Naczelnej PSL w dniu 3. X. 48 r.

(Ciąg dalszy)

Na temat demokracji liberalnej bardzo dużo było już pisane i mówione, nie ma więc potrzeby w tej chwili ponawiania tego tematu. Ale należy i trzeba na tym miejscu uświadomić sobie pewne doniosłe zjawisko w społecznym życiu narodów, zaś na drodze dążności mas ludowych ku sprawiedliwości społecznej, bardzo a bardzo brzemienne w swych skutkach. Otóż rezultatem Rewolucji Francuskiej był nie tylko liberalizm i narodziny ustrojów kapitalistycznych — ale była i praca myślowa poddająca gruntownej analizie i krytyce osiągnięcia Rewolucji — wytyczająca zarazem drogi dalszego rozwoju walki mas ludowych o sprawiedliwość, o wolność i demokrację.

Mam na myśli prace naukowo-teoretyczne Karola Marksa.

Marks, jak nikt inny, najtrafniej określał cele ku jakim z nieubłaganą konsekwencją zmierzał będzie w swym rozwoju, ząbkujący wtedy, liberalizm gospodarczy. Dowodził, a rychło samo życie twierdzenie jego uzasadniło, że liberalizm gospodarczy, pójdzie po drodze koncentracji kapitału w rękach nielicznych jednostek, narzuci się narodom i państwom jako czynnik decydujący, a co najważniejsze, podporządkuje sobie masy ludowe. Liberalizm gospodarczy stanie się tedy nową formą niewolenia mas ludowych. W tym przewidywaniu takiego biegu spraw, Marks w nauce swej wskazywał, że nie można wyczekiwać czasów pełnego podźwignięcia się mas ludowych do poziomu świadomości społecznej — albowiem stan niewolnictwa, niewolnicza nędza mas, nie jest czynnikiem rozwoju, lecz zacofania i uwsteczniania. Wskazywał więc, że masy ludowe zawsze, na każdym miejscu i wszelkimi dostępnymi środkami walczyć muszą z kapitalizmem, by w rezultacie kapitalizm obalić, a na jego miejsce wprowadzić ustrój taki, w ramach którego nie do pomyślenia byłoby odrodzanie się kapitalizmu, w ramach którego winna istnieć wspólnota wszelkich dóbr gospodarczych, cywilizacyjnych i kulturalnych.

A więc marksizm na linii rozwoju ludzkości wyrósł do miary nowego drogowskazu. Poprzez głoszoną walkę klas — wskazywał możliwość osiągnięcia bezklasowych społeczeństw, rozwój swój gruntujących na powszechnym władaniu dobrami gospodarczymi i kulturalnymi — i na powszechnej pracy dla dobra powszechnego, bez możliwości koncentrowania jakichkolwiek dóbr gospodarczych w prywatnym władaniu. Ta droga prowadziła do ujarzmienia instynktów zwierzęcych w człowieku, prowadziła zarazem do pokojowego współżycia narodów z narodami.

Drogowskaz mas proletariackich całego świata

Jeśli chodzi o nas, o ruch ludowy, nigdy nie mówiliśmy i nie mówimy, że jesteśmy marksistami. Po prostu dlatego — że marksistami nie jesteśmy — a nawet zawsze mieliśmy niechętny stosunek do marksizmu. Nigdy nie mogliśmy zdobyć się na rzeczowe i obiektywne poznanie treści nauki i teoryj Marksa. Ale mało tego. W nas nawarstwiło się mnóstwo różnorodnych treści z zaciekłej propagandy antymarksistowskiej — i to nas kształtowało po prostu na zdecydowanych przeciwników marksizmu. Niemniej jednak marksizm był i jest ognistym drogowskazem dla mas proletariackich całego świata, a więc powoduje ruch mas proletariackich w skali międzynarodowej.

Nie mam ani nawet najsłabszych intencyj przekonywania kogokolwiek na rzecz marksizmu. Choćby tylko dlatego, że sam nie byłem i nie jestem marksistą. Uważam jednak, że powinno nas stać na ocenę roli marksizmu w masach robotniczych, na ocenę osiągnięć na drogach ruchów robotniczych, kierujących się zasadami marksizmu.

Nam, nie należącym do obozu marksistowskiego, trudno tutaj mówić o szczegółowych treściach nauki marksistowskiej. Zebraliśmy się bowiem nie w celach zapoznawania się z teoriami, lecz w celu załatwienia bieżących spraw politycznych i ustrojowo-gospodarczych. W takiej więc sytuacji możemy i powinniśmy mówić nie o marksizmie w teorii, lecz o marksizmie praktykowanym w życiu.

Otóż, czy by się to komukolwiek podobało czy nie podobało, to niezaprzeczonym faktem jest, że najpierw bieg działań Wielkiej Rewolucji Październikowej, a zarazem i budownictwo nowego ustroju w Związku Radzieckim, wszystko to przebiegało i do dziś dnia przebiega po linii zasadniczych drogowskazów marksizmu, uzupełnianego i rozwijanego przez Lenina, a z żelazną konsekwencją wcielanego w życie przez Generalissimusa Stalina.

Głównym założeniem najpierw działań rewolucyjnych, a następnie budownictwa ustrojowo-społecznego, było i jest ludowładztwo, wykluczające możliwości odradzania się kapitalizmu w rękach jednostek prywatnych.

Taka jest prawda.

W kraju zwycięskiego socjalizmu

A teraz zastanówmy się jaki jest stosunek tej prawdy do ideałów twórczej pracy, do ideałów wolności i równości, do ideałów sprawiedliwości społecznej — i do pokojowego współżycia narodów z narodami, a więc jaki jest stosunek tej prawdy do zwierzęcych instynktów w człowieku i do osiągnięć cywilizacyjnych, ujawnionych przez zezwierzęconego człowieka.

By zbytnio nie przedłużać się, będę po prostu punktował:

W Związku Radzieckim, w ustroju opartym na zasadach marksizmu-leninizmu, tylko starcy, chorzy, kalecy, inwalidzi lub umysłowo upośledzeni — nie pracują, korzystają z dobrodziejstw opieki państwa ludowego. Zaś wszyscy, dosłownie wszyscy pracują wedle swoich sił, zamiłowań, zdolności i umiejętności. Przy czym wszyscy pracujący i ich dzieci, mają nie tylko prawo, ale i obowiązek zdobywania oświaty, nauki lub zawodowego przygotowania się do wykonywania funkcyj społecznych. Mają też prawo do korzystania z osiągnięć kultury i sztuki — mają prawo do corocznych wypoczynków zdrowotnych. Obywatel Związku Radzieckiego nie może i po prostu nie ma możliwości wzyszkiwania innych obywateli, nie może więc bogacić się i koncentrować w swych rękach kapitałów — by w następstwie, przy pomocy tych kapitałów wywierać wpływ na państwo. W tych warunkach nie może być mowy o wyzysku człowieka przez człowieka i o krzywdzie społecznej. Wszyscy więc żyją w wolności i równości — a jeśli z tytułu dziedzictwa przeszłości odezwie się w kimś instynkt egoizmu i przeciwstawi się w jakikolwiek czynny sposób ustrojowi, w którym żyje — zostaje odosobniony od społeczności, na szkodę której działał.

Braterstwo narodów radzieckich

Nieraz mówiono nam i sami też to powtarzaliśmy, że Związek Radziecki mimo wszystko nie szanuje wolności narodów. W granicach Związku Radzieckiego znajdują się bowiem wszystkie te narody, które ongiś zostały przez carów podbite i włączone do imperium carskiego. Ale co jest ważne — nie bierze się pod uwagę tego, że każda z republik Radzieckich ma olbrzymi zakres samodzielności w działaniach na rzecz rozwoju własnej kultury narodowej, a niektóre z republik których rozwój narodowy i państwowy osiągnął właściwy poziom biorą udział w życiu międzynarodowym. W żadnym wypadku nie można dochodzić do wniosku, że któraś z republik jest traktowaną jako naród podbity i skazany na wyzysk. Każda z republik — nawet zapóźnionych w swym rozwoju narodowym — jest składową częścią państwa Związkowego i ma swe odpowiedniki we władzach centralnych i nie dąży do separatyzmu.

ZSRR w walce o wolność, pokój i sprawiedliwość

A teraz rzecz najważniejsza, bo ogólnoludzka.

Mówiłem już o hitleryzmie i o tym, z czym szedł i co czynił z narodami, które na drodze swego pochodu napotkał. Właśnie — to zjednoczenie narodów radzieckich stawiło temu pochodowi skuteczny opór i w rezultacie zadało klęskę potędze niemieckiej. Przeciwko barbarzyństwu i zezwierzęceniu — Związek Radziecki podniósł sztandar wolności ujarzmionych narodów. I nie po to ujarzmione narody z niewoli hitleryzmu wyzwalał, by samemu je niewolić — ale po to, by żyły w wolności, niepodległości i na zasadach sprawiedliwości społecznej, bez możliwości odradzania się kapitalizmu.

Z pewnością każdy z nas — baczniej obserwujący ruchy na arenie międzynarodowej — widzi dostatecznie jasno, że z największych potęg świata jeden Związek Radziecki dźwiga wysoko sztandar pokoju na świecie. A więc dla narodów małych i tym samym słabych — łatwych do pokonania przez rekinów imperializmu — jedyny Związek Radziecki jest nadzieją i ostoją pokojowego bytowania na ziemi.

To, że Związek Radziecki ze swoim ustrojem i ze swą zwartością radzieckich narodów jest takim jakim jest — jest to niewątpliwym osiągnięciem marksizmu, który był drogowskazem w dążnościach mas ludowych narodów radzieckich.

Oczywiście nie można twierdzić, że Związek Radziecki osiągnął już ideał swego rozwoju. Do ideału nie dochodzi się z dziś na jutro. Aby zbliżyć się do ideału społecznego, trzeba, żeby całe społeczeństwa przebudowały się w swej psychice. Dzisiejszy stan psychiki społeczeństw kształtował się w ciągu długich stuleci. Rzecz jasna, że ustrój radziecki umożliwia i przyspiesza wewnętrzną, psychiczną przebudowę swoich narodów, ale trzydziestolecie — to jeszcze za mało czasu. Mimo to Związek Radziecki ma olbrzymie osiągnięcia w przebudowie psychiki swoich społeczeństw.

A więc: marksizm należy oceniać bez uprzedzeń powziętych z góry — natomiast oceniać rzeczowo, objektywnie i sprawiedliwie, tym bardziej, że marksizm wyszedł już ze świata myślicielstwa i teoryj — wcielił się w życie w Związku Radzieckim, zaś wielomilionowym rzeszom robotniczym całego świata służy jako drogowskaz ku wyzwoleniu z niewoli kapitalizmu, z niewoli zwierzęcych instynktów ku ideałom sprawiedliwości społecznej i możliwościom rozwoju najlepszych pierwiastków rozumu i ducha człowieczego.

(Dokończenie w nast. numerze)

PREZYDENT PERU Jose Luis Bustamente Rivero zrezygnował, pod wpływem rewolucji wojskowej, ze swego stanowiska i przekazał sprawowanie tymczasowej prezydentury sądowi najwyższemu.

SYTUACJA W INDONEZJI staje się coraz bardziej ciężką dla Holendrów. Dowódca wojsk holenderskich w Indonezji ogłosił, że w jednym tylko tygodniu było 228 starć. Straty Holendrów rosną z dnia na dzień.

AFGANISTAN uznał tymczasowy rząd Palestyny, utworzony w Gazie. Dotąd arabski rząd palestyński został uznany przez Egipt, Irak, Liban, Arabię Saudyjską.

Z III SESJI ZGROMADZENIA OGÓLNEGO ONZ

Na posiedzeniu plenarnym, odbytym dnia 3 b. m., **Zgromadzenie przyjęło jednomyślnie zalecenie rezolucji, zaproponowanej przez delegację Meksyku,** która to rezolucja stwierdza między innymi, że zasadniczym celem ONZ jest utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa w świecie i dlatego Narody Zjednoczone są obowiązane pośpieszyć z pomocą i współpracą dla uregulowania sytuacji, której utrzymanie mogłoby pociągnąć za sobą niebezpieczeństwo dla pokoju w świecie. Rezolucja przypomina tekst deklaracji jałtańskiej z 11 lutego 1945, w której Stany Zjednoczone, W. Brytania i Związek Radziecki wyraziły wolę współpracy z wszystkimi narodami miłującymi pokój dla zbudowania nowego porządku w świecie, opartego o pokój, bezpieczeństwo, wolność i dobrobyt całej ludzkości. Rezolucja, aprobując tekst deklaracji jałtańskiej, wyraża przekonanie, że wielkie mocarstwa uzgodnią swą politykę w duchu tych postanowień, i zaleca im, aby wzmogły wysiłki dla jak najrychlejszego całkowitego zlikwidowania skutków wojny i zawarcia wszystkich traktatów pokojowych.

W Komisji Politycznej toczyła się w ubiegłym tygodniu **dyskusja nad sprawą grecką.** W związku z tą sprawą Stany Zjednoczone, W. Brytania, Francja i Chiny złożyły projekt rezolucji, która mówi o zagrożeniu pokoju na Bałkanach i wzywa Albanię, Jugosławię i Bułgarię do współpracy z komisją bałkańską ONZ. W dyskusji nad tym wnioskiem zabrał głos między innymi delegat radziecki wicemin. **Wyszyński,** który poddał druzgocącej krytyce zarówno działalność komisji bałkańskiej, jak projekt rezolucji państw zachodnich i politykę Anglosasów w Grecji. Wyszyński zaproponował, ażeby Zgromadzenie Ogólne uchwaliło następujące zalecenia w sprawie greckiej:

1) Rząd grecki powinien powziąć odpowiednie kroki w celu zniesienia dyskryminacji wobec obywateli pochodzenia macedońskiego i albańskiego.

2) Rządy Albanii, Bułgarii i Jugosławii z jednej strony i Grecji z drugiej strony powinny przywrócić lub zawrzeć umowy graniczne.

3) Należy wycofać z Grecji wszelkie wojska cudzoziemskie i cudzoziemski personel wojskowy.

4) Komisję specjalną dla Bałkanów należy rozwiązać.

Przeciw rezolucji USA, W. Brytanii, Francji i Chin wypowiedział się również przedstawiciel Polski **dr Suchy,** który w swoim przemówieniu stwierdził, że odpowiedzialność za sytuację w Grecji ponoszą mocarstwa anglosaskie.

Delegat Australii, **Hodgson,** wypowiadając się przeciw wnioskowi USA, W. Brytanii, Francji i Chin wezwał, aby obecni w Paryżu przedstawiciele Albanii, Grecji i Jugosławii spotkali się celem rozważenia ewentualnej możliwości podjęcia rokowań dla usunięcia istniejących rozbieżności. Hodgson domagał się również, aby komisja bałkańska w swej działalności kierowała się dążeniem do osiągnięcia porozumienia pomiędzy czterema państwami bałkańskimi.

Na posiedzeniu **Komisji Gospodarczej** w dniu 2 b. m. zabrał głos przewodniczący delegacji polskiej **min. Modzelewski.** Napiętnował on grę Stanów Zjednoczonych, które kierując się względami politycznymi, odmawiają zezwolenia na eksport szeregu artykułów do Polski i innych krajów Europy Wschodniej oraz usiłują wpłynąć na państwa uczestniczące w planie Marshalla, ażeby podobnie ograniczyły swój eksport do tych krajów. Min. Modzelewski stwierdził, że stosowanie tego rodzaju metod w handlu międzynarodowym jest niedopuszczalne i sprzeczne z Kartą Narodów Zjednoczonych, która między innymi przewiduje, że „Narody Zjednoczone popierać będą rozstrzyganie międzynarodowych zagadnień gospodarczych w celu stworzenia warunków stabilizacji i dobrobytu, które są konieczne dla rozwojów pokojowych i przyjaznych stosunków między narodami".

Minister Modzelewski przedłożył projekt rezolucji, która stwierdza, że wszelka dyskryminacja w dziedzinie handlowej i kredytowej, mająca na celu stosowanie sankcji lub wpływanie na politykę wewnętrzną lub zagraniczną, jest niezgodna z zasadami Karty ONZ i suwerenności narodowej, a ponadto uniemożliwia normalny rozwój stosunków handlowych pomiędzy narodami i przeszkadza odbudowie i rozwojowi wielu krajów i narodów. Rezolucja domaga się, aby Zgromadzenie Ogólne zaleciło wszystkim członkom ONZ, aby nie stosowały dyskryminacji gospodarczej w celach politycznych i aby Rada Społeczno-Gospodarcza i inne organy gospodarcze podlegające ONZ przy omawianiu stosunków gospodarczych między narodami opierały się na zasadach proponowanych przez rezolucję.

W kilku wierszach

PROKURATOR FRANCUSKI DORLY z miejscowości Bethune, który uwolnił aresztowanych górników w związku ze strajkiem, został przeniesiony w drodze sankcji dyscyplinarnych na stanowisko adwokata generalnego w Limoges.

W SALONIKACH (Grecja) w ubiegłą środę stracono znowu 10 osób skazanych na śmierć przez sąd wojskowy.

W POBLIŻU MANCHESTERU (Anglia) rozbiła się nadforteca amerykańska typu „B 2". W katastrofie zginęło 13 oficerów i żołnierzy amerykańskich.

W PRADZE toczy się proces grupy 16 terrorystów, oskarżonych o przygotowanie zamachów na czechosłowackich działaczy demokratycznych i przygotowanie zbrojnego powstania w celu obalenia ustroju demokratycznego w Czechosłowacji. 9 oskarżonych, którzy zbiegli za granicę, będzie sądzonych zaocznie.

ZWYCIĘSTWO TRUMANA w wyborach prezydenckich wywołało na giełdzie londyńskiej dużą obniżkę akcyj amerykańskich trustów stalowych.

WŁADZE TURECKIE postanowiły nie udzielać więcej wiz Żydom, pragnącym wyemigrować do Palestyny, oraz unieważniły wszystkie wydane poprzednio wizy.

W SOFII podpisano bułgarsko-holenderski układ handlowy, regulujący wymianę handlową między obydwoma krajami do końca 1949 roku. Wartość wzajemnej wymiany towarów wyniesie 14 milionów florinów holenderskich.

ZWOLNIONY Z WIĘZIENIA NORYMBERSKIEGO hitlerowski generał Speerle ma udać się na zaproszenie gen. Franco do Hiszpanii, aby tam przeprowadzić reorganizację lotnictwa.

CENTRALNY KOMITET norweskiej partii komunistycznej wydał odezwę do mas pracujących, w której nawołuje do jednoczenia się w walce o pokój i przeciwko tworzeniu agresywnych bloków.

PRZY WYBORACH NA PREZYDENTA USA partia republikańska i demokratyczna wydały łącznie na popieranie swych kandydatów na prezydenta 30 milionów dolarów.

RZĄD ATEŃSKI wprowadził z dniem 30 października stan wyjątkowy na terenie całej Grecji. Powołano do życia nadzwyczajne sądy wojskowe oraz wprowadzono godzinę policyjną.

DO FRANKFURTU NAD MENEM przybyła delegacja gen. Franco celem przeprowadzenia rokowań w sprawie zawarcia umowy handlowej między Bizonią a Hiszpanią.

Z AUSTRIACKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ został wykluczony przywódca lewego odłamu partii poseł Erwin Scharff. Scharff opublikował przed kilku dniami broszurę pt.: „Nie mogę dłużej milczeć", w której skrytykował ostro politykę reakcyjnego kierownictwa partii socjalistycznej, co stało się powodem jego wydalenia z partii.

DALSZY KROK NA DRODZE
do utworzenia państwa zachodnio-niemieckiego

W ostatnich tygodniach **w Bonn** (Niemcy zachodnie) obradowało tzw. Zgromadzenie Ustawodawcze, które opracowało projekt konstytucji dla państwa zachodnio-niemieckiego. Projekt tej konstytucji, która dla zamaskowania jej istotnego charakteru ma nosić nazwę „statutu okupacyjnego", ustala między innymi podział uprawnień pomiędzy władzami okupacyjnymi a niemieckimi, powołuje trybunał rozjemczy dla rozpatrywania sporów, jakie mogą pomiędzy jedną a drugą strona wyniknąć, oraz przewiduje utworzenie niemieckich misji handlowych zagranicą.

Projekt tego statutu został przedłożony do zatwierdzenia gubernatorom zachodnich stref okupacyjnych, którzy rozpatrywali go na naradzie, odbytej w dniu 30 października b. r. W czasie tej narady zarysowały się pomiędzy jej uczestnikami poważne rozbieżności i **porozumienia w sprawie zatwierdzenia statutu nie osiągnięto.** Projekt statutu przekazano rzeczoznawcom francuskim i anglosaskim do ponownego rozpatrzenia, a obrady odroczono do połowy bieżącego miesiąca.

WIELKIE SUKCESY
chińskich wojsk ludowych

Operacje chińskich wojsk ludowych na terenie **Mandżurii** doprowadziły do zajęcia jej stolicy **Mukdenu.** Oddziały armii ludowej, które zajęły Mukden, opanowały również lotnisko, na którym znajdowała się duża ilość samolotów, dostarczonych rządowi Czang-Kai-Szeka przez Stany Zjednoczone. W rejonie Mukdenu **poddało się wojskom ludowym 12 dywizji kuomintangowskich,** dalszych 14 zostało całkowicie rozgromione. Wojska ludowe zdobyły olbrzymie ilości materiału wojennego, przeważnie amerykańskiego pochodzenia.

Czang-Kai-Szek usiłuje wycofać pozostałe wojska z Mandżurii, co jednak napotyka na wielkie trudności, ponieważ droga odwrotu jest poważnie zagrożona przez napierające oddziały armii ludowej.

Również w północnych Chinach na skutek poniesionych klęsk i szybkich postępów armii ludowej, sytuacja Czang-Kai-Szeka jest beznadziejna.

Ostatnie sukcesy wojsk ludowych poważnie osłabiły pozycję Czang-Kai-Szeka i Kuomintangu i spowodowały dymisję rządu chińskiego w dniu 3 b. m.

Niepowodzenia Czang-Kai-Szeka wywołały wielki niepokój w Stanach Zjednoczonych. Dziennik „New Jork Herald Tribune" pisząc o sytuacji w Chinach stwierdza, że skutki klęsk Czang-Kai-Szeka „sięgną niewątpliwie dalej, niż się to dzisiaj wydaje".

Sytuacja strajkowa
we Francji

Pomimo represji ze strony rządu, **strajk górników we Francji trwa w dalszym ciągu.** Do akcji strajkowej przyłączyli się robotnicy portowi, na skutek czego w szeregu portów ruch zamarł zupełnie. W Marsylii zostało unieruchomionych 58 statków z powodu strajk robotników portowych i marynarzy. Również kolejarze zapowiadają 24-godzinny strajk ostrzegawczy.

W połowie ubiegłego tygodnia odbyło się nadzwyczajne posiedzenie gabinetu francuskiego, na którym miały zostać powzięte nowe zarządzenia represyjne przeciw strajkującym górnikom i ich przywódcom związkowym. Równocześnie jednak w Paryżu rozeszły się pogłoski, że rząd zamierza nawiązać ze strajkującymi rokowania w celu zakończenia konfliktu.

Dr Kazimierz Skowroński

Dzieło chłopów i mieszczan „meble kolbuszowskie czyli polskie"

(Ciąg dalszy)

Udział wsi w „kolbuszowskiej robocie"

Dotychczasowe ujęcia meblarstwa kolbuszowskiego albo podkreślają wyłączność Kolbuszowej i mieszczan tutejszych w tworzeniu „kolbuszowskiego mebla" (Sienicki), albo jej wręcz zaprzeczają, wysuwając inny ośrodek ich produkcji: pobliskie miasta Sokołów czy Głogów (Kotula). W imię prawdy należy podkreślić jej „kolbuszowskość" popartą tradycją, zgodną opinią powszechną i dokumentami, ale i przyznać bezstronnie znaczny w nie wkład i innych rzemiosł i pobliskich wsi, które dotąd nie znalazły za współudział w pracy niemal żadnego uznania.

Więc najpierw w dobie narodzin artystycznego stolarstwa w Kolbuszowej i ona sama, jeszcze długo wieś i wsi okoliczne wykazują ilościowo i jakościowo wysoki poziom rzemiosła. W połowie XVII wieku istnieje w świetle nazwisk we wsi Kolbuszowej z górą 30 jego rodzajów. Spotykamy tu obok przeciętnych dla osad wiejskich: kołodziei, cieśli, stolarzy, tokarzy, bednarzy, kowali, tkaczy czy garncarzy, dla miasteczek raczej — szewców, krawców, ślusarzy, rymarzy, szychtarzy, rzeźników, piekarzy, powroźników, murarzy, czy balwierzy-cyrulików, także i — błoniarzy (szklarzy ówczesnych), obraźników (malarzy obrazów na szkle), blecharzy, strycharzy, olejarzy, łyżników, malarzy, sukienników, a nawet mocno egzotycznych nie tylko na wsi, ale i w niejednym mieście, wytłumaczonych obecnością wielkiego pałacu i ośrodka włości — zegarmistrzów, rurmistrzów, snycerzy, sztukatorów i złotników! Nie dziw, że zasłynęła swymi wyrobami. Prócz mebli jej, znane były w kraju „kolbuszowskie guzy" z krwawnika czy fałszywego złota, skrzypce (aż z przysłowia!), kaganki na olej, które wejdą w przezwisko Kolbuszowian, i głośne do przesady „maszynki".

Sokołów, już miasto od założenia w roku 1563, słynął w tym czasie z garncarzy i szewców (dziedzic jego — to „pan na stu szewcach") i z wielu innych rzemiosł, zorganizowanych w liczne stare cechy. Wcale nie gorzej przedstawiały się wsi okoliczne, zwłaszcza gdy idzie o drewniane i „leśne przemysły". Ciążyły one ku trzem ośrodkom lasów: Czarnemu w Przedborzu, Mazowieckiemu w Raniżowie i „Brazyliji" w Cmolasie i Majdanie. Znaczny odsetek wiejskiej ludności w Kolbuszowskim, nie mówiąc już o Maziarzach, Kopciach, Węglarzach i Popielarzach, stanowili obok Rębiszów (Przedbórz, Raniżowskie) i Traczy (Kupno) Cieśle, Stolarze, Swiątkarze, Tokarze, Bednarze (znani szeroko z piosenki z Bukowca), Kołodzieje, tworzac formalne ośrodki stolarstwa i tokarstwa w Kolbuszowej Górnej, Niwiskach i Cmolesie, bednarstwa w Majdanie z okolicą, gdzie wyrabiano na użytek tamtejszej hodowli bydła i mleczarstwa głośne na długo, po czasy wójta z Dzikowa, Słomki, „majdańskie naczynia". Rzemiosła pochodne z obróbki drzewa, jak plecionkarstwo z pręci, wici i korzeni (do dziś istniejące w Kolbuszowskim) i wyrób zabawek („pawi") z jednego kawałka drewna ześrodkowały się, jak świadczą zagęszczenia nazwisk Sitarz, Półkosznik, Koszykarz czy Nieckarz, głównie w Przedborzu i Ługnicy (częściej stąd zwanej Łubnica) u Trzęsówki, gdy obróbka żelaza trzymała się Rud i Dynarek pod Cmolasem, jak i lniane i konopne tkactwo w dolinie Przyrwy, wełniane zaś w Niwiskach, gdzie był Folusz, i w Siedlance (z nazwiskiem powszechnym Sukiennik), a powroźnicze na „leziwo" dla bartników w Kolbuszowej, obróbka skór u centrów hodowli bydła w Kolbuszowskim, w Majdanie z rusko-wołoskim („buty majdańskie") i w mocno statarywanych: Sokołowie i Trzęsówce o przysiołkach Koczubej i Kapłonka z resztkami „wałaskiego" stroju (kożuszki), garncarstwo, wokoło znane, u glin polodowcowych w Sokołowie (Koziarze), Trzęsówce, Cmolesie, Przedborzu.

Ważną pozycję w rzemiośle okolicznym zajmował, obok miasta Sokołowa, bardziej wszechstronnego i półmiejskich osad, Raniżowa i Majdanu, zwłaszcza Cmolas, gdzie w drugiej połowie XVII wieku księgi parafii znają 30 rzemieślników z 12 jego gałęzi: 5 kowali, po 4 tokarzy i szewców, 3 młynarzy, po 2 stolarzy, tkaczy i krawców po jednym cieśli, ślusarzu, błoniarzu, kołodzieju, piekarzu i zdunie, Cmolas z drugim po Kolbuszowej dworem Lubomirskich, przeniesionym później do klasycystycznego pałacu w pobliskiej Trzesówce, występujący w połowie stulecia XVIII do konkurencyjnej walki z Kolbuszową na odcinku i tkactwa i stolarstwa. Mniejszą pozycję stanowiły Niwiska z rodziną stolarzy Koliszów (jak w Kolbuszowej) z dworem i kunsztem stolarskim, pracującym dla centrum klucza w pałacu też Lubomirskich w Rzemieniu.

Tak by wyglądały w przybliżeniu i w skrócie tradycje rzemieślnicze w pobliżu Kolbuszowej w momencie narodzin jej głośnego meblarstwa i w ciągu jego rozwoju. Zrodziły je naturalne warunki puszczańskie, chęć poprawy twardej chłopskiej doli i „smykałka" zdolności mieszkańców tych stron o różnym etnicznym pochodzeniu, wpływ i żądania ich panów, wraz z potrzebami lokalnymi ówczesnej doby wielkiej odbudowy i urządzania kościołów i dworów po „potopie". Tradycje to bogate i — różnorodne! Na pierwszy rzut jednak oka przeważały w nich rzemiosła, związane z obróbką drzewa, tokarstwo i stolarstwo, co dopomogło Kolbuszowej w zorganizowaniu szerokiej współpracy z pobliską wsią i całą okolicą, choć — mocno z ich krzywdą — dotąd wyłącznie na swoją chwałę.

(C. d. n.)

Z ruchu organizacyjnego PSL

Z powiatu krakowskiego

W niedzielę 31 października odbyło się w Grabiu (gmina Wieliczka-wieś) Walne Zgromadzenie delegatów PSL z terenu tamtejszej gminy. Na zgromadzenie to przybyli z Krakowa sekretarz Zarządu Powiatowego kol. **Bemben**, red. **Kowal** i kol. **Bartosz**. Zebranie to zostało poprzedzone uroczystym nabożeństwem w tamtejszym kościele parafialnym za duszę śp. **Wincentego Witosa** i innych zmarłych działaczy ludowych z terenu gminy.

Zgromadzeniu przewodniczył prezes Tymczasowego Zarządu Gminnego kol. **Sendor Stanisław**, który zagajając powitał przybyłych na zgromadzenie w liczbie około 60 delegatów i gości (m. in. przedstawiciela SL). Odczytany protokół z Walnego Zgromadzenia, które wyłoniło ustępujący Zarząd, przyjęto bez zmian.

Referat polityczny wygłosił red. **Kowal**. Omówił on na wstępie przeszłość ruchu ludowego i jego drogę obecną, wyjaśnił istotę demokracji ludowej i sojuszu chłopsko - robotniczego. Następnie omówił bieżące zagadnienia polityki międzynarodowej i wewnętrznej.

Po referacie prezes Zarzadu Gminnego kol. **Sendor** złożył sprawozdanie z jego działalności, a następnie w związku z referatem i sprawozdaniem rozwinęła się obszerna dyskusja, którą zapoczątkował sędziwy, bo pamiętający jeszcze czasy ks. Stojałowskiego weteran ruchu ludowego z Grabia ob. **Jan Piernik**, który gorąco zaapelował do obecnych delegatów, aby w szeregach PSL zgromadzili jak najwięcej chłopów i by czynnie współdziałali w budowie nowego życia wsi. Inni mówcy poruszyli szereg miejscowych bolączek. Pod koniec dyskusji sekretarz powiatowy kol. **Bemben** omówił bieżące sprawy organizacyjne, zaś red. **Kowal** udzielił wyjaśnień odnośnie szeregu spraw poruszonych w dyskusji w związku z referatem.

Następnie jednomyślnie wybrano nowy Zarząd Gminny, któremu nadal przewodniczy kol. **Sendor**, jak również wybrano Komisję Rewizyjną oraz jednogłośnie przyjęto rezolucję wyrażającą pełne zaufanie dla Władz Naczelnych Stronnictwa oraz zapewniającą że chłopi peeselowcy z gminy Wieliczka-wieś postępować będą zgodnie z ostatnimi uchwałami Rady Naczelnej PSL.

Uczestnik

Tragiczny zgon działacza ludowego

Dnia 21 ub. m. zginął tragicznie, **zamordowany przez faszystowskich bandytów — długoletni działacz SL w pow. bocheńskim Rojek Józef.**

Rojek Józef, niezamożny chłop, od wczesnej młodości brał żywy udział w pracy politycznej. W czasie okupacji walczył w szeregach B. Chł. pod pseudonimem „Wyrwa". Tragiczna śmierć Rojka wywarła w całym powiecie bocheńskim wielkie wrażenie.

Manifestacyjny pogrzeb z udziałem ponad 3 tysiące chłopów, który odbył się 24 z. m. był aktem potępienia bandytów faszystowskich.

Wyniki gminnych sądów obywatelskich

Z dniem 1 lutego b. r. powołano do życia w szeregu gmin wiejskich i miejskich z terenu całego Państwa — pierwsze 94 sądy obywatelskie. Spośród wymienionej liczby — **49 sądów funkcjonuje w gminach wiejskich,** reszta w miejskich.

Do dnia 1 września b. r. wpłynęło do sądów obywatelskich 4800 spraw, przyczem przeprowadzona przez Nadzór Sądowy analiza cyfr odnoszących się do ruchu spraw — wykazuje, że **ilość spraw karnych jest czterokrotnie większa, niż w cywilnych.**

Spośród spraw karnych w większości sądów przeważają sprawy prywatno-skarbowe. W sprawach cywilnych znaczny odsetek spraw stanowią drobne sprawy cywilne w stosunkach sąsiedzkich na wsi. Testamenty i umowy są natomiast jeszcze zupełną rzadkością.

Około połowy spraw cywilnych — zakończonych zostało ugodą. Odpowiedni zaś odsetek ugód w sprawach karnych jest również dość wysoki (20 procent) — jeśli uwzględni się fakt, że w sprawach o wykroczenia ugoda nie jest możliwa.

Wyrok w procesie generałów niemieckich

Trybunał amerykański **w Norymberdze** ogłosił sentencje wyroku w procesie b. wyższych dowódców „Wermachtu".

B. marszałek polny **Wilhelm von Leeb,** dowódca północnej grupy armii działającej na terenie ZSRR skazany został na 3 lata więzienia. Marszałek polny **Georg von Kuehler,** dowódca grupy armii, które dokonały ataku na Francję i ZSRR, otrzymał 20 lat więzienia. Gen. **Hermana Hotha,** dowódcę południowej armii pancernej, która dokonała inwazji na Polskę i Holandię, skazano na 15 lat więzienia.

Trybunał skazał dalej gen. **Hansa Reinhardta,** dowódcę 4 pancernej dywizji podczas inwazji na Polskę — na 15 lat, gen. **Hansa von Salmutha,** szefa sztabu armii działających na zachodzie — na 20 lat, gen. por. **Karla von Rocqesa,** szefa armii działającej na Kaukazie — na 20 lat, gen. **Karola von Holitha,** szefa armii walczącej na południu ZSRR — na 15 lat więzienia, oraz gen. por. **Hermana Reinecke'a,** kierownika do spraw jeńców — na dożywotnie więzienie.

RADIO WOLNEJ GRECJI podaje, że oddziały armii demokratycznej stoczyły w Tessalii w okresie od 18 do 28 października 15 bitew i zajęły 21 nowych miejscowości.

RZĄD IZRAELA oświadczył, że wojska żydowskie oczyściły całkowicie z wojsk arabskich Galileję i północną Palestynę a nawet wkroczyły na terytorium Libanu.

JAK SIĘ TO WSZYSTKO ZMIENIŁO

Początki ruchu ludowego. — Dawniejsze wesela. — Zwyczaje weselne.

Wspomnienia spisane przez Jana Szczepanika — rolnika ze wsi Brzezie

(Ciąg dalszy)

Pamiętam, kiedy ksiądz Stojałowski przyjechał do Brzezia. Został przyjęty przez księdza proboszcza ś. p. Migdała dosyć przychylnie i przed wiecem i po wiecu. Wiec odbył się w karczmie przy kościele. Ksiądz Stojałowski był już wówczas pod klątwą. Już na drugi dzień dostał ksiądz proboszcz od biskupa polecenie, by ogłosił, że kto był na wiecu, musi się z tego spowiadać.

Chłopi już przejrzeli trochę na oczy. Zaczęli wiecować, czytać, nie tylko „Wieńca i Pszczółkę", ale także „Przyjaciela Ludu". Więcej bojaźliwi jednak, nie brali udziału w ruchu ludowym. Ambony były w ruchu, chłopi jednak na wet religijni, nie wiele sobie z tego robili.

Z parafii tutejszej wysyłano dzieci do szkół do Bochni, Krakowa, na uniwersytety. Wyszło też wielu uczonych, księży, doktorów, profesorów. Szło to jednak bardzo powoli. Chłop wierzył, że tylko praca na roli uszczęśliwi wszystkich. Ziemi nie przybywało, ale za to ludzi przybywało. Stary system gospodarowania nie mógł się utrzymać. Bogatsi kmiecie, śladem dworów, zaczęli sprzedawać ziemię. Tutejsi kmiecie w Brzeziu, mieli łąki torfowe (po dziesięć mórg) w gromadzie Dąbrowa. Łąki te nie osuszone, mokre, dawały liche kwaśne siano. Siano to zwożono zwykle zimą, bo na błotniste łąki torfowe nie można było inaczej wjechać. Łąki te zakupywał dziedzic Żeleński po 50 reńskich.

Chłopi nie zdawali sobie sprawy z tego, że paląc cały rok drzewem, tego drzewa kiedyś wreszcie braknie. Miałem osiemnaście lat, kiedy zaczęto kopać torf łopatami, a później maszynami u dziedzica. Łąk tych torfowych jest około półtora tysiąca morgów. Oddalone są od Brzezia trzy i pół kilometra. Eksploatowano łąki na torf był i jest zbyt. Owczesna głupota chłopów, pozbyła się pięknych łąk a dziś trzeba drogo płacić za torf na opał.

Zaczęli jednak i chłopi pojmować, że trzeba lepiej ziemię uprawiać. Jaki taki brał się do nauki, pracowano lepiej. Ale w ślad za tym zaczęto też wyprawiać huczne wesela, chrzciny, dzielić ziemię między dzieci.

DAWNIEJSZE WESELA

Wesela u gospodarzy we wsi były bardzo huczne. Ale najpierw pomówmy o swatach i zaręczynach.

Na swaty do panny uarzeczonej wysyłano dwie kobiety. Były to albo kumoski, albo bliskie sąsiadki. Zwykle do koszyka brały flaszki z wódką i szły do upatrzonej na narzeczoną. Zaczynały rozmowę o sprawach domowych, codziennych. Dopiero po paru kieliszkach, wyjawiały cel swojej wizyty. Jeśli to poselstwo było po myśli gospodarzy, to pito i jedzono wspólnie, przypijając do dziewczyny, która więcej wylewała tej wódki na ziemię, niż wypijała. Pytano się w końcu gospodarza, czy się godzi na kawalera i czy córka wyszła by za mąż za niego. Już po nastroju można było wywnioskować, czy kawaler przypadł do gustu dziewczynie i rodzicom. Umówiono więc dzień, kiedy kawaler z drużbami i rodzicami, miał przybyć w dom wybranej.

W oznaczonym dniu, kawaler brał na wóz ćwiartówkę piwa, kilka litrów wódki, zabierał z sobą tego z kawalerów, który miał być najstarszym drużbą, swoich rodziców, siostry lub braci i udawał się późno wieczorem do swojej wybranej. Tam na zaręczynach pito, jedzono, bawiono się całą noc. Dzień, „na pacierze" był wyznaczony zwykle z czwartku na piątek. Proboszcz, lub jego zastępca wikary, przyjmował do egzaminowania po mszy św. Mający zamiar wstąpić w związek małżeński, musieli znać 6 prawd wiary, 7 grzechów głównych, osiem błogosławieństw, no i rozumieć się pacierze. Jeżeli odpowiedzi były zadowalające, jeżeli — jak się to mówiło — „sprawili się przed księdzem", no to było dobrze. Jeżeli zaś nie, to narzeczeni musieli przyjść w następny piątek. Były wypadki, że i po cztery razy chodzono do księdza, zanim zdano egzamin, bo inaczej ksiądz nie wołał zapowiedzi. Zamożniejszym szło to łatwiej. Jeśli bowiem poszli do gospodyni z prezentem, jak z gęsią, kogutem, zającem lub cukrem, (o który było bardzo ciężko), to ta i „pacierze" skończono w dwóch trzech tygodniach.

Opowiadał mi mój ojciec, jak za pańszczyzny przyszedł na pacierze chłop biedny, to go proboszcz wygnał ze słowami: po co się chcesz żenić, byś dziadów płodził?

W niedzielę po „pacierzach" szli narzeczeni do spowiedzi na mszy rannej. Nie było zwyczaju chodzić na sumę, by pierwszej zapowiedzi nie słyszeć a to z tego powodu, by nie ściągać na siebie w późniejszym życiu niepowodzenia. Taki bowiem był przesąd. Ale za to w niedzielę drugą, należało przymusowo być na zapowiedziach. Razem więc narzeczony z drużbą, wystrojeni w sukmany i narzeczona z najbliższą drużką, bardzo wystrojone. — szli do kościoła. Drugą niedzielę nazywano „obluwinami", ponieważ w tym dniu już popijano u narzeczonej. Narzeczeni w towarzystwie najstarszego drużby i starszej drużki szli wprost z kościoła do domu panny na obiad. Po obiedzie układano wspólnie z gospodarzami plan mającego odbyć się po zapowiedziach wesela. Do wesela które u tutejszych gospodarzy było bardzo huczne, przygotowywano się przez najmniej tydzień, lub nawet dwa. Wyznaczono do zabicia wieprza lub jałówkę, zmielono dwa, trzy cetnary pszennej mąki. Jeżeli nie było młyna w okolicy, to mąkę zakupywano w mieście. Napieczono kołaczy (tak zwanych „łopaciarzy", brytwan, nie znano), kukiełek, kilka centnarów różnego pieczywa.

Jest zwyczaj, że każdy zaproszony posyła na przygotowujące się wesele, masło, sery, jaja, cukier itd. Tyle tego naznosili czasami, że z zapasów tych mógłby urządzić trzy wesela. Byłem drużbą na trzech takich hucznych weselach. Po weselu tyle zostało jeszcze pieczywa, że krowy i świnie przez tydzień jeszcze po weselu karmiono kołaczami i różnym pieczywem. Toteż kto tylko przyszedł, mógł jeść tyle, co mu żołądek wstrzymał. Zapraszano ludzi z drogi i goszczono, byle tylko pozbyć się pozostałości z wesela.

Na wesela, które trwały od wtorku do drugiego poniedziałku, oprócz pieczywa, przygotowywano wielkie ilości kiełbasy, słoniny, mięsa. Wesele odbywało się u pana młodego a po tym przenosiło się do panny młodej. W piątki i soboty muzyka cichła. Gdyby się bowiem ksiądz dowiedział, że grano w te dnie, opublikował by z ambony, cała wieś wiedziałaby o hańbie, jaka spotkała urządzającego wesele.

ZWYCZAJE PRZY ZAPRASZANIU NA WESELE

Na wesela zapraszano w pierwszym rzędzie ojców chrzestnych nowożeńców. Ci musieli być z reguły. Dalej krewnych, kumotrów, sąsiadów, znajomych.

Na tydzień przed weselem szła więc panna młoda wieczorem od do domu. Towarzyszył jej narzeczony, który jednak do domu nie wchodził. Wchodząc do domu, pochwaliła Boga. Gospodarzy obłapiała za nogi i całowała w rękę trzy razy. Wszystkich domowników, jak dzieci, służących obejmowała za szyję i całowała. Nawet obcych, chwilowo przebywających w danym domu, pozdrawiała w ten sposób, chociaż ci na wesele nie szli. Taki był wówczas zwyczaj. Prosząc i obejmując za nogi, mówiła: „Proszę was na wesele swoje ubogie, sierocińskie". Gdy zaś w danym domu była dziewczyna lub chłopiec zdatny do drużby, prosiła rodziców o pozwolenie, by mogli jej na weselu drużbować. Oblecieć musiała nieraz ze trzydzieści, czterdzieści domów, wszędzie powtarzając ten ceremoniał. Prawda, że nie w jeden dzień.

Natomiast narzeczony musiał zapraszać drużbę starszego i najbliższego starostę. Tak drużba jak drużka, jak również starosta weselny i starościna mieli swoje obowiązki na weselu. Na wielkim weselu w owym czasie bywało czternastu, szesnastu drużbów, a weselników ogółem i do 80-ciu. Muzyka składała się z pięciu instrumentów: skrzypce, prym i sekund, klarnet, trąbka i bas.

We wsi Staniątki, do tutejszej parafii należącej, był inny zwyczaj proszenia na wesele. Tam chodziła drużka z panną młodą, które roznosiły wianeczki mirtowe lub wianeczki z innych kwiatów. Przed wejściem do domu gospodarzy, wyjmowały wianeczek na talerz i podawały gospodarzom, całując ich przy tym w rękę, mówiąc: „prosimy na wesele". Oznaczało to, że przez podanie wianuszka gospodarzom cały dom był zaproszony na gody weselne. Inne ceremonie weselne były takie jak i w Brzeziu, z tą różnicą, że trzeba było jechać 3 kilometry do kościoła. Całe wesele jechało na wozach. Wszystko w sukmanach. Drużby na koniach, czapki rogatywki z pawimi piórami. Konie poubierane we wstążki i dzwonki, których dźwięk rozlegał się po polach. Wozy umajone zielenią i kwiatami. Drużbowie towarzyszyli starostom konno koło wozów. Dobierano konie najlepsze. Drużba na koniu (w ręce kańczug na koniu), w kaftanie flaszka z wódką, zawracał koniem tam i z powrotem, przyśpiewując z weselnymi, na wozach jadącymi starostami i drużkami.

Jest zwyczaj, że jadącym, czy nawet idącym weselnikom, we wsi robią bramę triumfalną, ubraną kwiatami i zielenią. Bramę zamykają pawężem, żądając od przejeżdżających okupu. Pierwszy jadący zatrzymuje konia i podaje im flaszkę z wódką. Inni rzucają na rozciągniętą serwetę pieniądze. Wszyscy krzyczą: niech żyją państwo młodzi. Muzyka rżnie, przygrywając pod melodię śpiewów. Były wypadki, że podchmieleni drużbowie wjeżdżali na barierę, spadając z koni, tłukąc się przy tym dotkliwie. Nie raz, lecz dwa razy trzeba było okupywać się po drodze, bo taki „szlaban" robiono i na przysiołku.

Robiono te „szlabanty" na każdym weselu. Znajomi i nieznajomi musieli się okupywać czy to pieniądzmi, czy wódką. Zwyczaj ten istnieje do dzisiaj, tylko wesela nie są tak strojne i huczne, jak były przed pięćdziesięciu laty.

(Ciąg dalszy w nast. numerze).

KONTRAKTOWANIE buraków cukrowych

Według danych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, ogólna powierzchnia buraków cukrowych, zakontraktowanych w kraju na rok 1948/49 wynosi 219.000 ha, **z czego na gospodarstwa chłopskie przypada 182.000 ha**, a na gospodarstwa publiczne, należące do samorządów i instytucji społecznych — 37.000 ha.

Na rok 1948/49 umowy kontraktowe na uprawę buraka cukrowego zawarło 543.756 gospodarstw, z czego gospodarstwa chłopskie o powierzchni do 5 ha stanowią prawie połowę.

Według pobieżnych obliczeń zbiór buraków cukrowych, zakontraktowanych na rok 1948/49 wyniesie 3,161.750 ton (biorąc przeciętną wydajność 180 q z ha), co daje rękojmię, że przy wzrastającej ciągle zdolności przetwórczej cukrowni, **produkcja cukru w roku przyszłym znacznie się zwiększy.**

W planie kontraktowania buraków cukrowych na rok 1949/50 powierzchnia wzrośnie do 240 tys. ha, a przewidywany zbiór buraków cukrowych do 4.200 tys. ton.

Ważnym momentem gospodarczym w kontraktowaniu roślin przemysłowych jest fakt, że obecnie **poważny procent uprawiających te rośliny stanowią mało i średniorolni chłopi,** podczas gdy przed wojną z przywileju upraw roślin przemysłowych korzystały przeważnie większe majątki ziemskie.

Gigantyczny plan walki z posuchą

W Moskwie opublikowana została uchwała Rady Ministrów ZSRR i CK WKP (b), mająca ogromne znaczenie dla dalszego rozwoju rolnictwa radzieckiego.

Uchwała ta, wskazując na dotkliwe straty ponoszone przez gospodarkę rolną na obszarach stepowych europejskiej części ZSRR w wyniku powtarzających się często posuch i gorących wiatrów wschodnich, formułuje szeroko zakreślony program całkowitego usunięcia przyczyn tych klęsk żywiołowych. Uchwała przewiduje **podjęcie gigantycznych prac o nieznanej dotychczas w dziejach rolnictwa skali na obszarach nadwołżańskich, na północnym Kaukazie i w centralnym pasie czarnoziemnym.**

Prace, których całkowite wykonanie obliczone jest na dwie pięciolatki, obejmują olbrzymi **obszar o powierzchni 120 milionów ha.** Uchwała przewiduje założenie szerokich pasów państwowych **lasów ochronnych,** których długość wynosi około 5 tysięcy kilometrów, w tej liczbie 900 kilometrów podwójnych pasów o szerokości po 100 metrów **wzdłuż Wołgi,** 470 kilometrów potrójnych pasów szerokości po 60 metrów w dorzeczu północnego **Dońca i Wołgi,** 1150 km poczwórnych pasów szerokości po 60 metrów **w kierunku Stalingradu,** Czerkieska i Czapajewska — Władymirowska, 180 km sześciokrotnych pasów szerokości po 60 metrów **wzdłuż rzeki Ural.** 920 kilometrów podwójnych pasów szerokości po 60 metrów wzdłuż rzeki **Don** i 500 kilometrów podwójnych pasów szerokości po 30 metrów od rzeki Don do miasta **Bielogorod.** Niezależnie od tego powstanie szeroko rozgałęziona sieć lokalnych pasów ochronnych na terenie pól i łąk, należących do kołchozów i majątków państwowych.

Powiększenie drzewostanu w kołchozach i majątkach państwowych oraz dokładne sprecyzowanie w uchwale programu prac melioracyjnych zapewni skuteczne przeciwdziałania erozji gleby. Uchwała przewiduje założenie szkółek leśnych, które dostarczą w ciągu lat 1949 do 1955 — **33.712 milionów młodych drzewek.** W myśl uchwały utworzonych będzie 570 specjalnych państwowych stacyj maszynowo-traktorowych, które przeprowadzą cały program zalesienia. W dokładnie sprecyzowanej uchwale, system uprawy roli oparty na zdobyczach radzieckiej nauki rolniczej oraz masowe budownictwo na terenie kołchozów i majątków państwowych, stawów i wielkich zbiorników wodnych, dopełnia całości obrazu gigantycznych prac, w wyniku których nastąpi **całkowite przeobrażenie oblicza stepowych obszarów Związku Radzieckiego.**

Dziennik „Prawda", podkreślając epokowy charakter uchwały Rady Ministrów i KC WKP (b) stwierdza, że tylko dzięki władzy radzieckiej, wprowadzeniu gospodarki kolektywnej i dzięki usunięciu systemu gospodarki indywidualnej, hamującej rozwój sił produkcyjnych, stało się możliwe podjęcie tak gigantycznych zadań przeobrażenia natury.

Nowiny z kraju

ZJAZD RTPD I CHTPD. W grudniu odbędzie się wspólny zjazd Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci i Chłopskiego T-wa Przyjaciół Dzieci, na którym ustalony zostanie ostateczny termin zjednoczenia obu Towarzystw.

W MIECHOWIE, w kościele Św. Grobu pochodzącego z XII wieku, dokonano na ścianie pod chórem odkrycia fresku z pierwszej połowy XV wieku przedstawiającego scenę Ukrzyżowania. Jest to jeden z nielicznych przykładów tego wczesnego malarstwa monumentalnego.

NA TERENIE WOJEWÓDZTWA RZESZOWSKIEGO zaplanowano założenie 455 ha bloków nasiennych. Na ten cel Związek Samopomocy Chłopskiej rozdzielił pomiędzy najbiedniejszych chłopów 700 tys. zł w formie subwencji.

W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIM liczba uczestników młodzieżowego współzawodnictwa pracy wzrosła z 1.671 do 5.657 osób.

W CZYŻYNACH (pod Krakowem) w czasie orki rolnik Jan Baś trafił na minę, która eksplodowała. Baś doznał ciężkich ran na nogach. Pogotowie Ratunkowe przewiozło Basia do szpitala.

SĄD OKRĘGOWY W KRAKOWIE skazał na karę dożywotniego więzienia i konfiskatę majątku Jana Głodka, granatowego policjanta, który w okresie okupacji strzelał do prześladowanych Żydów, odbierał ludności żywność na terenie powiatu miechowskiego i olkuskiego, a w swym brutaliźmie dorównywał Niemcom.

WE WŁODZIMIERZOWIE koło Piotrkowa, otwarto sanatorium dla chorych na płuca rolników. Zakład subsydiowany jest wyłącznie przez Ministerstwo Zdrowia i wyposażony jest we wszystkie niezbędne urządzenia dla tego rodzaju zakładów leczniczych.

POWIATOWE ZARZĄDY ZWIĄZKU MŁODZIEŻY POLSKIEJ w województwie krakowskim przystąpiły do organizowania powiatowych i gminnych komitetów młodzieżowego współzawodnictwa pracy na wsi. W 1-szym etapie współzawodnictwa, młodzież wiejska Ziemi Krakowskiej uzyskała dobre wyniki w akcji świetlicowej, w budownictwie boisk sportowych i w pomocniczych pracach rolnych. Najważniejszym sukcesem jest wybudowanie przez młodzież ZMP domu ludowego w Wielkich Drogach, pow. wadowicki.

GDAŃSKI OKRĘG ZJEDNOCZENIA ENERGETYCZNEGO elektryfikuje obecnie 30 wsi. Od chwili zakończenia działań wojennych zelektryfikowano dotychczas 1380 wsi.

W MAJĄTKU KLESZCZEWO w powiecie średzkim wyhodowano olbrzymie buraki pastewne. Waga jednej sztuki osiąga 9 kg. Tych buraków olbrzymów zebrano z jednego hektara 700 q. Majątek ten należy do Państwowego Zarządu Nieruchomości Ziemskich.

CUKIER NOWEJ PRODUKCJI znajduje się już na rynku w sprzedaży. W ciągu października b. r. Centrala Przemysłu Cukrowniczego sprzedała na rynku wewnętrznym ponad 43.000 ton cukru, zaspokajając w zupełności zapotrzebowanie.

W SZTUMIE. powiat Malborg, zakwitła, mimo późnej jesieni, w jednym z ogrodów jabłoń. Z tego powodu jedni twierdzą, że będzie łagodna zima, drudzy znów, że będzie zima ostra, a wiosna bardzo wczesna.

W KRAKOWIE zmarła Helena Zboińska-Ruszkowska, znakomita śpiewaczka, profesor Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej, b. długoletni profesor Konserwatorium Towarzystwa Muzycznego w Krakowie, przeżywszy lat 71.

Aparaty do prześwietlania jaj

Centrala Mleczarsko-Jajczarska zamierza wprowadzić **we wszystkich spółdzielczych placówkach sprzedaży jaj** ciekawą inowację. Będą to **specjalne aparaty, pozwalając na szybkie prześwietlanie jaj na miejscu,** przez co konsument będzie mógł przekonać się o ich świeżości.

Aparat ten będzie miał kształt pucharu, pozwalającego na jednoczesne prześwietlenie 6 jaj.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm . . . 20.— zł.
W tekście na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm. . . . . . . 50.— „
Drobne ogłoszenia słowo 15 zł. najmniej . . . . 150.— „
Tłuste za słowo 100% drożej.
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i zastrzeżone 50% drożej.
Ceny ogłoszeń, prenumeraty za granicą 100% drożej.
Prenumerata z przesyłką pocztową kwartalnie . . . . 100.— zł.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. Do ogłoszeń długoterminowych Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. Za niewyraźny druk, spowodowany warunkami technicznymi Administracja nie odpowiada i nie bierze na siebie obowiązku bezpłatnego powtórnego zamieszczenia inseratu.
Wychodzi raz w tygodniu.

Wydawca Ludowe Tow. Wydaw. „Piast" Kraków Basztowa 17, I p.
Drukarnia Nr 3 „Wiedza". Kraków, Orzeszkowej 7
Nr zam. 480 z 4. XI. 1948. — M—49016